



bezpłatnie

ŻYCIE SENIORA NA WYŻYNACH

Nr 2 (5) marzec 2014

Lata dwudzieste, lata trzydzieste

Pod koniec zeszłego roku w NOK-u słuchaliśmy piosenek z repertuaru Zuli Pogorzelskiej, znakomitej piosenkarki okresu międzywojennego. Wielu współczesnych aktorów i piosenkarzy czerpie z bogatego repertuaru takich sław tamtego czasu, jak Hanka Ordonówna czy Mira Zimińska. Co wiemy o nich i tamtym czasie?

Lata dwudzieste i trzydzieste XX wieku to wspaniały rozkwit kabaretów.

małych scen”, jak powiedział o nich Ludwik Sempoliński, a doskonali autorzy dostarczali im teksty.

„Talenty Tuwima, Słonimskiego, Hemara i paru młodych autorów – wspominał Jan Brzechwa („Na marginesie”) – wprowadziły nowy typ dowcipu, o niesłychanej dotąd finezji. Była to erupcja humoru, która olśniewała i zaćmiewała podobne widowiska Paryża i Wiednia. Dołączył się do tego niepospolity dar Jarossy’ego jako reżysera, a

Księga humoru



To tytuł zbioru blisko 1600 dowcipów, które wybrała i opracowała Marta Hydzik – Żmuda a świetnymi rysunkami opatrzył Zbigniew Jujka

Autorka korzystała z wcześniejszych, nawet przedwojennych opracowań bajek, anegdot, humoresek i dowcipów publikowanych zarówno w kraju, jak i za granicą. Zebrawszy materiał podzieliła go na tematyczne działy, w których humor żydowski nie miesza się ze śląskim lub góralskim, a humoreski o pijakach i blondynkach nie kłócą się z tymi o policjantach, politykach czy księżach. Autorka korzystała też z publikacji prasowych i autentycznych zeszytów szkolnych, które



One nadawały Warszawie specyficzny, jedyny w swoim rodzaju koloryt. Na scenach tych teatrzyków występowali wspaniali wykonawcy „wielcy aktorzy

przede wszystkim konferansjera... Zabłyły nowe gwiazdy tej miary, co Zula Pogorzelska, Mira Zimińska, Hanka

ciąg dalszy na str. 2

ciąg dalszy na str. 3

Spotkania Zarządu Spółdzielni z członkami

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Wyzyny” zaprasza

członków spółdzielni na spotkania, na których przedstawiona zostanie sytuacja ekonomiczna nieruchomości w zakresie GZM i funduszy remontowych, a także planowane roboty remontowe w bieżącym roku. Do lokatorów dostarczone zostały pisemne informacje z terminami tych

spotkań dla zamieszkałych w konkretnych budynkach. Spotkania odbywają się w sali widowiskowej NOK lub w siedzibie zarządu spółdzielni. Zapraszamy gorąco na te spotkania, bowiem są one doskonałą okazją do wyjaśnienia nurtujących problemów u samego źródła, czyli członków zarządu i członków rady nadzorczej naszej spółdzielni.



Lata dwudzieste, lata trzydzieste

Ordonówna, Stefcia Górską oraz tacy gwiazdorzy jak Adolf Dymśa, Kazimierz Krukowski, Tadeusz Olsza, Eugeniusz Bodo i wielu, wielu innych”.

Bez talentu Fryderyka Jarossy'ego teatryki kabaretowe zapewne nie osiągnęłyby tak wysokiego poziomu artystycznego. Ten „Węgier z pochodzenia, Polak z przekonania” – jak wyraził się o nim Krukowski – wychował całe pokolenie polskich aktorów kabaretowych z Hanką Ordonówną, Leną Żelichowską, Ireną Kwiatkowską, Stefcia Górską, Zofią Ternę i Heleną Grossówną na czele. Zanim stał się „własnością” Warszawy, zjechał prawie całą Europę jako konferansjer teatryku „Siniaja Ptica”. Gdy w 1924 roku przyjechał do naszej stolicy razem z tym kabaretem, najpierw Warszawa podbiła jego, potem on Warszawę. Stwierdził, że w ciągu roku opanuje tak język polski, iż będzie mówić jak urodzony warszawiak i zaangażował się do „Qui pro quo” najpierw jako reżyser, później objął również rolę konferansjera.

„Bardzo przystojny – zdaniem Jerzego Jurandota („Dzieje śmiechu”) – świetnie ubrany, dowcipny i pełen wdzięku, Jarossy jako konferansjer „Qui pro quo” podbił z miejsca Warszawę i stał się jednym z jej ulubieńców. Przyczynił się do tego bez wątpienia i ów lekko cudzoziemski akcent, który polskiemu językowi dodawał w jego ustach specjalnego uroku. Sławne było

zwłaszcza jego ‘proszę państwa’, którym rozpoczynał każdą wypowiedź – nikt inny nie umiał tych dwóch słów powiedzieć tak jak on.”

Z kabaretami okresu międzywojennego nierozdzielnie łączy się nazwiska Hanka Ordonówny, Zuli Pogorzelskiej i Miry Zimińskiej. Ich popularność była wprost nieprawdopodobna. Każda o innym genre, ale każda znakomita i niepowtarzalna. Cała Warszawa zachwycała się nimi. To one ścigały tłumy do „Qui pro quo” i „Morskiego Oka”, one należały do najbardziej kasowych nazwisk. Hanka Ordonówna, popularnie zwana Ordynką, zachwycała specyficzną, a tak sugestywną interpretacją piosenek, że inne piosenkarki mimo woli zaczęły ją naśladować.

„Ordonka – zjawisko zdecydowanie niecodzienne na tle polskiego życia artystycznego. Nieprawdopodobna intuicja artystyczna, wielka muzykalność i niecodzienne wycucie gestu i plastyki. Znakomita pieśniarka-recytatorka o płomiennym patosie, świetna tancerka” – tak ją charakteryzował Kazimierz Krukowski („Moja Warszawka”).

Zula Pogorzelska słynęła zarówno ze swoich pięknych nóg, wielkiego wdzięku, wspaniałej elegancji, jak również z olbrzymiego talentu. Była świetnym komikiem w spódnicy, a jej kreacje dzieci były nie-doścignione. Jak stwierdza Krukowski, rozpiętość jej talentu była wielka: „od najlepszej, prawie wulgarnej, a jak dyskretnie podanej piosenki... aż do wzruszających strofek o starej babuni lub o biednym gigoło”.



I wreszcie Mira Zimińska. Zdecydowanie najinteligentniejsza, wielostronnością talentu przewyższająca Ordynkę i Pogorzelską. Ona jedna z tej trójki, po wielu rolach wyłącznie kabaretowych, potrafiła odnosić duże sukcesy w teatrach dramatycznych w rolach komediowych. Jako aktorka kabaretowa, wyspecjalizowała się w parodiach. Świetne były jej parodie Chaplina, Pogorzelskiej, Krukowskie-



go i śpiewaczek operowych. Słynęła z dowcipu, ciętego języka i wspaniałego poczucia humoru. To ona, debiutując w rewii „Halo, ciotka” jako konferansjerka, nie wypowiedziała ani jednego słowa napisanego przez autorów, a cały tekst zaimprovizowała. Musiała wtedy zapłacić karę, ale szturmem zdobyła serca publiczności quiproquackiej.



TEATR
QUI PRO QUO
 dziś i codziennie
 rewja
„Nr. 1”
J. Twiwa,
P. Járosy’ego,
K. Toma
i H. Własta

O tych trzech aktorkach i posenkar-
 kach Krukowski napisał: „Gdyby w la-
 tach powiedzmy trzydziestych przepr-
 owadzano w Warszawie, a bodaj w całej
 Polsce ankietę na temat popularności
 Ordonki, Pogorzelskiej i Zimińskiej,
 jestem przekonany, że wszystkie trzy
 otrzymałyby jednakową liczbę głosów.”

Z dużym sentymentem wracamy
 do utworów wykonywanych przez te
 artystki. Świadczy o tym chociażby
 zainteresowanie wieczorem poświęco-
 nym piosenkom śpiewanym przez Zulę
 Pogorzelską.

Helena Laskowska

TEATR
QUI PRO QUO
 dziś i codziennie
 rewja
„Nr. 2”
J. Twiwa,
F. Járosy’ego,
B. Hertza

Księga humoru

jak wiadomo są skarbnicą humoru
 inspirowanego „od lektur szkolnych”,
 co dla słynnego dawnego „Przekroju”
 było pozycją obowiązkową na ostat-
 niej stronie. Teraz już to nie ten sam
 tygodnik, więc i czytanie nowej wersji
 zarzuciłem. Ale nie o tym przecież...
 wracam do meritum.

Dla łatwiejszego zrozumienia
 dowcipów żydowskich i regionalnych
 autorka wprowadziła odpowiednie
 słowniczki, w których wszystkie słowa
 mogące stanowić dla czytelnika prze-
 szkodę w zrozumieniu treści, a raczej
 sensu dowcipu, są przetłumaczone na
 język polski zrozumiwały, bo co począć
 z takimi słowami jak: bratruła, bejdok
 albo bałaguła. A to po prostu są wyrazy
 gwarowe i regionalizmy podkreślające
 w zamieszczonych tekstach odrębność
 humorystyczną i wzmacniającą cechy re-
 gionów pochodzenia.

Dla miłośników porządných dow-
 cipów jest to pozycja obowiązkowa,
 nie tylko ze względu na zawarty w niej
 humor, ale ze względu na łatwe do za-
 uważenia różnice językowe i mentalne
 charakteryzujące społeczności etnicz-
 ne, zawodowe, wiekowe itd. reprezen-
 tujące ludność naszego kraju. Dla po-
 parcia mojej tezy zamieszczam poniżej
 kilka przykładów zaczerpniętych z tej
 pozycji wydawniczej. Z życzeniami
 przyjemnej lektury...

/jol



W koszarach major krzyczy do porucznika:

*- Ładnych rzeczy dowiedziałem się o panu!
 Doniesiono mi, że wczoraj wrócił pan do ko-
 szar pijany jak bela! W dodatku pchał pan
 przed sobą jakąś taczkę!*

*- Pozwalam sobie przypomnieć panie majorze,
 że to pan był w tej taczce...*

*Dziewczyna zwraca się do swojego chłopaka-
 marynarza:*

*- Czy to prawda, że marynarz ma w każdym
 porcie narzeczoną?*

*- Nie wiem, nie byłem jeszcze we wszystkich
 portach.*

*Gdy Tadeusz wszedł z Zosią ona miała wianek
 tylko na głowie.*

ciąg dalszy na str. 4



Księga humoru

Breżniew zwraca się z pretensjami do Gierka:
 - W Polsce wydajecie w dużych nakładach książkę, która zaczyna się od słów: „Litwo! Ojczyzno moja!” To rewizjonistyczna książka sugerująca, że Litwa należy do Polski!
 - Autor książki nie żyje – tłumaczy się Gierek
 - Wiedziałem, że można polegać na waszej czujności politycznej!

Księga humoru, M. Hydzik-Żmuda, Warszawa-Rzeszów 2008, Agencja Wydawnicza Ad Oculos



KRZYŻÓWKA

1		2		3		4		5		6		7		8
								9						
10										11				
						12				13				
14					15									
							16	17		18				
			19											
								20						
21										22				

Poziomo: 1. autokarowa lub piesza; 6. zły duch prześladowca; 9. ...lat, ...lat, niech...; 10. alkohol trujący; 11. solidny do podtrzymywania; 12. Scarlett z „Przemiętło z wiatrem”; 14. narzędzie do pracy w drewnie; 16. zwiększanie się czegoś; 19. okrągła bryła; 20. umiejętność, talent; 21. miejscowość z muzeum romantyzmu (pałac Krasieńskich); 22. coś nie wyszło lub przykrycie śmietnika;

Pionowo: 1. pod językiem lub element małej uzdy; 2. pół człowiek, pół koń; 3. szacunek, poważanie; 4. zostawiał znak Z; 5. model Opla; 6. imię żeńskie; 7. miasto na Florydzie; 8. gimnastka sportowa; 13. rozpoczyna liczenie; 15. zabawy na sankach; 17. może być dobra lub naczelną; 18. rasa małych piesków; 19. aleja na Ursynowie;

Wydawca: Natoliński Ośrodek Kultury – Klub Seniora „Wrzos”. Adres redakcji: 02-791 Warszawa, Na Uboczu 3, tel. 22 648 65 81, www.nok.art.pl/zycieseniora
 Redakcja jednoosobowa /jo/ teksty i fotografie. Redakcja techniczna: OLPI. Druk kserograficzny: NOK.